



Religia dobrobytu

Jarosław Kaczyński pragnie dla Polski modelu bawarskiego, bo Bawaria, co dwukrotnie podkreślił podczas przesłuchania przed komisją hazardową, jest katolicka.

Jarosław Kaczyński pragnie dla Polski modelu bawarskiego, bo Bawaria, co dwukrotnie podkreślił podczas przesłuchania przed komisją hazardową, jest katolicka.

Podczas przesłuchania przed sejmową komisją hazardową, odpowiadając na pytanie posła SLD, prezes PIS Jarosław Kaczyński opowiedział się dla Polski za modelem bawarskim, bo choć Bawaria swego czasu była najbiedniejszym krajem niemieckim, nawet po ostatniej wojnie, to obecnie jest, jego zdaniem, jednym z najbogatszych landów i najporządniejszym, a przy tym jest "katolicka, katolicka, panie pośle".

Nie wiem, co dokładnie miał na myśli prezes Kaczyński, ale na pewno zasygnalizował, bardziej niż wyrażnie, jakiej Polski by sobie życzył — katolickiej. Spośród kilku cech współczesnej Bawarii, które wymienił, na powtórzenie zasłużyła właśnie ta. Taka wypowiedź w ustach nie prymasa Polski, nie wykładowcy katolickiej uczelni, nie publicysty "Frondy", ale prezesa najpoważniejszej partii opozycyjnej — musi niepokoić; i to chyba nie tylko członków mniejszości wyznaniowych, ale wszystkich, którym bliska jest idea rozdziału Kościoła od państwa, równouprawnienia Kościołów i związków wyznaniowych oraz wolności sumienia i wyznania.

Jednak wypowiedź prezesa Kaczyńskiego skłania do jeszcze jednej, głębszej refleksji. Mogę zrozumieć, że podoba mu się współczesna Bawaria, bo bogata, najporządniejsza i katolicka. Nie zrozumiem natomiast, dlaczego prezes PIS podkreślił na początku swojej wypowiedzi, że jeszcze do okresu powojennego była najbiedniejszym regionem Niemiec. Może chciał pokazać, że skoro dla Bawarii był możliwy szybki skok cywilizacyjny, od biedy do dobrobytu, to może i dla Polski jest nadzieja na to samo. Zastanawiam się jednak, czy prezes Kaczyński zadał sobie kiedykolwiek pytania, dlaczego Barwaria do niedawna była najbiedniejszym krajem niemieckim i czy aby podkreślana przez prezesa katolickość tego landu nie miała na to decydującego wpływu.

Minęło nieco ponad sto lat od opublikowania dzieła „Etyka protestancka a duch kapitalizmu” traktującego o wpływie przekonań protestanckich na rozwój i kształt gospodarki kapitalistycznej. W obecnej dobie ciągłego jeszcze kształtowania się polskiego kapitalizmu, a jednocześnie odwoływania się przez PIS do hasła odnowy moralnej, warto przyjrzeć się temu

dziełu i zdać sobie sprawę, że dobrobyt, którego wszyscy pragniemy, ma swoje źródła w odpowiednich postawach moralnych, a te — we właściwych zasadach religijnych.

Autor dzieła, Max Weber (1864-1920), był niemieckim naukowcem o wszechstronnych zainteresowaniach z zakresu nauk społecznych. Zajmował się badaniami z zakresu historii, ekonomii, prawa, socjologii, polityki i religioznawstwa. Między innymi poszukiwał odpowiedzi na pytanie o stosunek między religią a gospodarką oraz o wpływ przekonań religijnych ludzi na ich zachowania w dziedzinie gospodarczej.

Tytułowy duch kapitalizmu to, według Webera, zespół postaw ludzkich przyjmowanych w gospodarowaniu, charakteryzujący się dążeniem do nieustannego powiększania kapitału, ograniczaniem wydatków do niezbędnego minimum, prowadzeniem specyficznego ascetycznego stylu życia oraz budowaniem zaufania w kontaktach gospodarczych przez pracowitość, rzetelność, dotrzymywanie zobowiązań i uczciwość w transakcjach handlowych. Z badań Webera wynikało, że w początkach XX wieku protestanci stanowili w Niemczech bogatszą i bardziej aktywną gospodarczo część populacji. Źródłem takiego stanu rzeczy upatrywał w teologii i etyce protestanckiej.

Teologia protestancka (zwłaszcza kalwińska, a później purytańska) uznawała bogactwo za widoczny znak Bożego błogosławieństwa, a bogacenie się za działanie na chwałę Bożą. Obowiązkiem chrześcijanina było nie tylko poznanie Boga i wiara w Niego, ale również praca traktowana jako cel sam w sobie, środek niezbędny dla zachowania zdrowia duszy. Bogu poświęcało się całe życie, a nie tylko dobre uczynki, a dowodem tego poświęcenia było sumienne wykonywanie codziennych obowiązków. W konsekwencji etyka protestancka potępiała lenistwo i bezczynność, a pochwalała ciężką i systematyczną pracę. Pracować mieli nawet najbogatsi. Wypoczynek przysługiwał pracującym tylko w takim zakresie, jaki był niezbędny do zachowania zdrowia. Preferowano oszczędność i umiarkowanie, zwłaszcza w jedzeniu i ubiorze.

Zdaniem Webera, katolicyzm nie może wywołać podobnych efektów, gdyż nie stawia swoim wyznawcom tak wysokich wymagań w dziedzinie etycznej. Przeciętnemu katolikowi wystarczy, jeśli uczyni zadość tradycyjnym obowiązkom religijnym i od czasu do czasu spełni jakiś dobry uczynek, a jeśli nawet zrobi coś złego, to spowiedź przed księdzem uwolni go od poczucia winy i odpowiedzialności. Wszystko to sprawiało, że wpływ zasad religijnych na codzienne postępowanie wierzących był niewielki. Ponadto sprzyjał temu fakt, że — jak wyjaśnił Weber — przez długie wieki, aż do czasu XVI-wiecznej reformacji, katolicki ideał ascetycznego życia obecny był jedynie w klasztorach, a więc pozostawał bez większego wpływu na codzienne życie społeczeństwa.

Etyka protestancka nie tylko *miała* wpływ rozwój kapitalizmu, ale *wciąż może mieć* wpływ na sukces gospodarczy jednostek. Przykładem tego jest ponad 80-letni Ingvar Kamprad, twórca i do niedawna właściciel koncernu meblowego IKEA, jeden z najbogatszych obecnie ludzi świata, którego majątek oceniany jest na 53 mld dolarów. Kamprad jest Szwedem, a Szwecja krajem, w którym przez wieki dominował protestantyzm (luteranizm). Były właściciel IKEI

wywodzi się z biednego środowiska i zaczynał od drobnego handlu. Gdy zajął się produkcją mebli, przyjął zasadę stałego dążenia do obniżania kosztów, by móc sprzedawać produkty po niskich i przystępnych cenach. Tym zyskiwał sobie klientów. Do dziś podkreśla się jego skromność, pracowitość i wytrwałość, dzięki którym zbudował jedną z największych firm na świecie. Według Kamprada, w IKEI nawet sprzątaczkі muszą się czuć ważne dla firmy w tym, co robią. Synowie Kamprada również pracują w firmie na takich samych zasadach, jak wszyscy inni pracownicy.

Przyszłym przedsiębiorcom Kamprad radzi:

- Naucz się kochać ciężką pracę.
- Nie rezygnuj z własnych pomysłów.
- Bierz odpowiedzialność za podejmowane decyzje.
- Naucz się przyznać się do błędów, wszyscy je popełniają.
- Dobieraj współpracowników tak, aby uzupełniali twoje braki.
- Przekonaj pracowników, że są dla firmy ważni.
- Traktuj problemy jako wyzwanie.

Andrzej Siciński